

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor. 50 h., kwartalnie 7 kor. 50 h., rocznie 80 K.

za odnośnienie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincję z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 20 h., kwartalnie 9 K 60 h., rocznie 88 K.

Na prowincję z dwukrotną przesyłką pocztową miesięcznie 5 K 90 h., kwartalnie 11 K 70 h., rocznie 146 K.

W państwie niemieckim kwartalnie 18 K., w innych państwach kwartalnie 18 K. Zmiana adresu 40 halery.

Cena numeru pojedynczego 10 halery.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty należy przesyłać franko do Administracji „Głosu Narodu”...

ADRES RED: Ul. św. Tomasza 1. 85. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyjny i drukarni Nr 8344.

OGŁOSZENIA (Inseraty) przyjmuje Administracja „Głosu Narodu” ulica św. Tomasza 1. 85. — Od wiersza drobnym piśmem (pedit) 20 halery, układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 90 hal. Nadciśle po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 halery od wiersza.

Koło polskie i N. K. N.

Stronictwo autonomistów podolskich i centrum uchwalilo wstąpić do N. K. N. Przed jakim czasem ogłosil jeden z postów socjalistycznych rodzaj oświadczenia, z którego wynikało, iż socjaliści galicyjscy nie przedją zgłoszonej obietnicy przystąpienia do Koła, aż konserwatyści wschodnio-galicyjscy, którzy z N. K. N. w jesieni r. 1914 wystąpili, zajmą stanowisko w sprawie swego ponownego akcesu do tej instytucji.

ma im właśnie na przyszłość zapobiedz. Od pracy więc konserwatystów wschodnio-galicyjskich zawiśnie w przeważnej mierze, czy układ ten będzie interpretowany tak, jak tego dobro publiczne i powaga Koła polskiego żąda — i czy nie będzie na przyszłość przekraczany.

Zadanie to — sądząc z precedensów — nie łatwe. Uchwalając, że je podejmą, musieli konserwatyści wschodnio-galicyjscy zmierzyć powagę odpowiedzialności i napięcie siły moralnej, jakiego ono wymaga. Wytężona, jakaś trzymać się im przyjdzie, jest zawarta w układzie między Kołem a N. K. N. — w układzie, postanawiającym, że kierownictwo polityki narodowej należy do Koła, jako do pełnej reprezentacji społeczeństwa galicyjskiego.

Obecnie powinny nadejść dalsze epizody akcji, którą określa się jako konsolidację opinii galicyjskiej. Nie potrzeba przypominać, iż konsolidacja sama w sobie — jakkolwiek zawsze pożądana — jest dopiero środkiem, który umożliwia przedsięwzięcie pewnych działań, jest ich przygotowaniem i narzędziem. Opinia kraju po niej będzie dopiero wychodziła z zdarzeń właściwych: czynów, jakie będą przez okoliczności nakazane i o każdym z nich będzie mogła wydać zdanie z osobną, mierzącą go zawsze skalą dobra narodowego i pożytku sprawy publicznej.

Żydzi przy pracy.

Kwestya żydowska w Warszawie i w Królestwie weszła w nowe stadium wraz z okupacją przez władze niemieckie. Odmamy i partje żydowskie zabrawaly się jak najenergiczniej do pracy, aby stanowiskowo swe unocnić i położenie wyzyskać na swoją korzyść. W ostatnich czasach prasa zapisywała liczne tego przykłady.

I tak odłam „zachowawców” żydowskich uchwalił, jak wiadomo, utworzyć w Warszawie nową organizację, która ma ulepszyć chajdry przez poprawę stosunków higienicznych. Urządzone też mają być kursa wieczorne dla dorosłych, odczyty popularne itd. Czterech rabbinów oświadczyło się za tym programem, aczkolwiek bezpośredniego udziału w jego wykonaniu brać nie będą. Stanowisko to rabinów zostało wywołane przez niektóre sfery żydowskie jako nieprzychylnie i w paru bóżnicach ukazały się plakaty, z wezwaniem do bojkotu „nowego programu”.

W Łodzi pracują energicznie syjonisci. Sukurs dał im związek syjonistyczny niemiecki, którego delegat przyjechał do Łodzi, aby zorganizować zrzeszenie, obejmujące wszystkie na gruncie miejscowym istniejące stowarzyszenia marki syjonistycznej. Zrzeszenie to nazwała się „klubem syjonistycznym”, będzie prowadziło propagandę przez odczyty, zgromadzenia i t. d.

Niepróżną też zwolennicy żargonu. Znaną jest agitacja, jaką rozwinieli między innymi i w Niemczech za uznaniem żargonu za język szkolny we wszystkich zakładach naukowych: zarówno niższych, jak średnich i wyższych. Idzie im o utrzymanie między żydami, a społeczeństwem polskim tej bariery, jaką jest żargon. Chasydzi, nacjonalisci i litwacy są zgodni w tem dążeniu. Sądzą, że uda im się utworzyć z żydostwa osobny naród w tonie społeczeństwa polskiego. Wyzyskując zaś położenie obecne, przedstawiają konieczność żargonu w szkole,

za pomocą argumentu, który omawia jasno prof. dr Brueckner, w artykule, zamieszczonym w „Allgemeine Zeitung fuer Juedentum”, wydawanej w Berlinie. Oto słowa prof. Bruecknera: „Obroncy żargonu występują też z argumentem, że żargon nie ma być celem samym dla siebie w szkole, lecz ma jedynie prowadzić do niemieczyzny. Nie pytamy się tutaj o szczerosc tego wyznania, czy przemycający żargon do szkoły wyobrażają sobie tylko początek za trudny, dalsze zaś kroki, żargon w szkołach średnich itp., utrzymując się następnie same z siebie. Przyjmujemy ich oświadczenie jako dosłownie prawdziwe. A nawet więcej — odzywają się głosy, które wogóle, jako twierdzą niemiecką, jako forpczę niemieczyny przedstawiają żydów polskich, wygrywać ich chcą przeciwko Słowianom (t. j. przeciwko Polakom). Nie brak nawet było głosów, które żydów polskich, tę ciemną zacofaną, zabobonną masę wystawiały, jako pionierów zachodu, jako właściwych przedstawicieli kultury zachodniej na wschodzie. Bezdolny czytelnik mógł się tylko pytać, czy to są drwiny lub twierdzenia na serio.

„Oczywiście, gdyby zamierzała była germanizacja Królestwa Polskiego, wówczas zrozumiałoby się to jako syrenie. Wówczas rzeczywiście żydzi, słodzeni po miastach, poważnie oddałoby mogli usługi (kwestya jest, czy ku zadowoleniu własnych swych nacjonalistów). Na serio jednak o germanizowaniu Królestwa Polskiego po wojnie ani na chwilę myśleć nie można. W ten sposób upada i ostatni ten pozor. Żydzi polscy skazani są na Królestwo Polskie. Nie są oni międzynarodowymi wolnomularzami lub bezdomnymi cyganami. Najistotniejszy ich interes jest więc jak najściślej związany z krajem; kto i co mogłoby im zastąpić Królestwo Polskie? Ameryka, czy Palestyna? Trzeźwa roztępa winna ich pouczyć, że należą oni do kraju, który zamieszkuje, że każdy uprzywilejowany separatyzm, każde wygrzywanie wobec interwencji (czy rosyjskiej, czy niemieckiej) na nich samych zemścić się musi.

Słowa prof. Bruecknera wskazują w każdym razie, jak żydzi wyobrażają sobie przyszłość Królestwa i swoją w tej przyszłości rolę, do której odegrania ma im być pomocny żargon, „prowadzący do niemieczyzny”.

Miara kultury.

Zaufanie jest tą najważniejszą więzią społeczną, bez której nie mogłoby istnieć społeczeństwo ludzkie. Zamawiając obuwanie u szewca, a ubranie u krawca, lekcje u nauczyciela, obronę u adwokata, lekarstwo w aptece, węgiel w kopalni, — ufam, że otrzymam to właśnie, w takim gatunku i ilości, jak się spodziewałem. Kupując bilet w kasie kolei żelaznej, ufam, że nie otruję, owszem, że się posilę. Oplacając premie assekuracyjną, pewny jestem, że w danym wypadku otrzymam odszkodowanie za spalony budynek, premie na starość i lata niedołęstwa. Wchodząc do sali teatralnej, pewny jestem, że to zobaczę, co było zapowiedziane na afiszu,

a wstępując na lód na ślizgawce publicznej, ufam, że się on nie zapadnie pod mną; otwierając książkę, że znaję wewnątrz treść, zapowiedzianą na karcie tytułowej itd., itd.

Bez takiego zaufania ludzie byłiby zbiorowiskiem luźnych jednostek, bezgranicznie nieszczęśliwych, żyjących w ustawicznej niepewności, twordze i lęku. Dlatego też tak wysoko cenimy ludzi „pewnych”, którzy nie zawodzą pokładanych w nich nadziei. Wobec człowieka „pewnego” ustaje najzawzięta nienawiść — bo partynia. Mówi się o takim: „wprawdzie należy on do obozu przeciwnego, ale jestto człowiek osobistej uczciwy. Innymi słowy: na niego można liczyć, można mu ufać, że to właśnie nam da, czego się od niego spodziewamy, co u niego zamówimy. Jestto jednostka, u której można zawsze przyjąć „tak za tak, nie za nie, bez światła-cienia”. Nie dziwnego: ogólna więź społeczna ważniejsza jest od więzi partyjnej.

I właśnie od stosunku między zamówionem a dostarczonem, między nadzieją a jej ziszczeniem zależy miara kultury społeczeństwa, kultury technicznej i duchowej. Zamawiając bowiem rzecz, czy usługę, spodziewamy się, że ten u kogo zamówienie uczyniłem, wykona to, do czego się zobowiązał według największej umiejętności i najlepszej woli. Zawód spotka mnie wówczas, gdy w wykonaniu brak był jednego z tych czynników lub obydwu razem. Niejednemu chciałoby zrobić jaknajlepiej, ale poziom jego „największej umiejętności” jest tak niski, że przy „najlepszej chęci” rzecz wypadła niezadowolająco. W ten sposób rzemieślnik nasz i rolnik stoi znacznie niżej od rzemieślnika i rolnika angielskiego, francuskiego lub niemieckiego. Przy braku szkół zawodowych, człowiek uczelniany, który naukę rzemiosła ograniczył na „terminowaniu” u liehiego majstra, a rolnictwa uczył się w ojców i dziadów, będzie przy najlepszej chęci — partaczem.

W wyższej jeszcze mierze stopień kultury społeczeństwa zależy od drugiego warunku pracy: od „najlepszej chęci”. Zaprzeczeniem tej zalety jest niedbalstwo, lekceważenie, niedokładność, wreszcie świadoma chęć oszukania. Można mieć coś dobrze zrobić, ale przez powierzchowność, pośpiech, brak roztępa spełnić swój obowiązek nagannie. Można wreszcie z całą dokładnością pracować nad wykonaniem liehiego towaru, jak świadczyć o tem np. fałszowanie środków spożywczych. Fałszersze wykorzystują najnowsze wyniki wiedzy chemicznej, wyrabiają sztuczne wina, gdzie wszystko jest prócz soku z winogron, cykoryę z trefu, ciastka z gipsu, sacharyny i barwików anilinyowych.

„Największa umiejętność” nie wystarcza tedy, aby żyło i rosło zaufanie jako więź społeczna, gdy brak jest „najlepszej chęci”. Nie można przeto wysoko sądzić o wartości kultury narodu, u którego jeden tylko z dwóch czynników pracy napotykalmy. Jak ocenimy np. poziom kultury u niektórych „dziłkich” ludów, gdzie np. kradzież nie była zupełnie znana, ani oszustwo przy dostawie umówionego towaru nie było napotykanie, dopóki nie dotarli do nich europejscy cywilizatorowie? Jest tam przy bardzo niskim stopniu wszelkiej umiejętności olbrzymia moc najlepszej woli...

Gdy teraz zwrócimy się do naszego społeczeństwa, co nas uderza? Najwyższą nieufność wzajemną! Wszyscy podszamy wszystkich

o przewrotność. Najjaskrawiej już nawet jako siła destrukcyjna występuje ten brak zaufania wówczas, gdy idzie o pracę wspólną w zrzeszeniach. Niema zarządu, którego nie podejrzewaliby członkowie towarzystwa o osobisty interes, lub nieuczciwość. Gdy opozycyjni uda się obalić zarząd i samej wziąć go w ręce, odrazu staje ona pod tym samym przejęciem... Gdzie przyczyna tej niewiary, skoro członkowie zarządu przedtem nie byli znani ze złej ani z dobrej strony? Jedynie w bardzo dyskretnej świadomości każdego o samym sobie, że skoroby się on dorwał do zarządzania dobieg publicznem, przede wszystkim wykorzystalby je dla siebie i dla swych najbliższych w mierze wyższej, a nawet nieuczciwej.

W gminie wiejskiej obywatele składają godność wójta w ręce takiego, którego „jest na dzień patrzeć”. W innym wypadku wolno widzieć na czele spółki księdza lub „pana”, nie kogoś ze swoich, gdyż sobie nie dowierzają nawzajem. W miastach i miasteczkach wszyscy wszystkich nawzajem nazywają karierowiczami, nikt u nikogo nie przypuszcza bezinteresowności w oddaniu się sprawie. Wyjątki są niesłychanie rzadkie.

Może więc dlatego społeczeństwo nasze jest tak trudne do zorganizowania w pracy zbiorowej, że ta najważniejsza więź społeczna, jaką jest zaufanie, jest tak u nas słabą, na tak kruchych oparciu podstawach. Niewątpliwie, najlepszy Polak stoi o wiele wyżej od najlepszego członka jakiegokolwiek innego narodu. Da on ze siebie to, co da i ten inny: rzecz i usługę wykonaną według największej umiejętności, o poziomie współczesnie najwyższym i według najlepszej woli, ale prócz tego da jeszcze coś więcej narodowi: Oto np. Cecorę lub pomnik Jagielli... Natomiast praca przeciętnego Polaka jest bez porównania niższą od pracy przeciętnego Niemca, Francuza, Anglika, Szwajcara. J. B.

Stawiamy warsztaty!

Oddawna zastanawiałem się nad warunkami, jakie stworzyć należy, by przemysł polski w Galicji podnieść na wzór przemysłu w Królestwie. Gdy zaś druga bółączka nasza brak funduszy na oświatę, na zakładanie szkół, wobec czego polskie dzieci na kresach zmuszone są do uczęszczania do szkół obcych i wynaradawiania się — wewnątrz zaś kraju mamy sporo analfabetów — doszedłem do wniosku, że połączenie tych dwóch spraw, przemysłu i szkolnictwa w jedną nierozrwalną łączność, musi nam dać sukces narodowy pierwszorzędnej olbrzymiej wartości.

Rozwiązanie sprawy łatwe i proste, a polega na założeniu zakładów przemysłowych, któreby były własnością polskich instytucji społecznych, dochód zaś z tych zakładów przemysłowych byłby używany na zakładanie i utrzymywanie szkół.

Myślą mą pierwotną było oddanie ewentualnie utworzonych warsztatów na własność krakowskiemu Towarzystwu szkoły ludowej. Po dojrzałej jednak rozprawie nabrałem przekonania, że lepiej będzie oddać warsztaty na wspólną własność Lidze przemysłowej kobiet i jakiej innej instytucji polskiej o podobnych celach. Początkowo cały dochód powinien być

STANISŁAW KUTRZEBA.

Koronacja polskich królów i królowych.

Alę nie wytrwał jakoś układowca warnieczykowskiej formuły koronacyjnej przy przerabianiu czeskiego wzoru; trzymał się go w pierwszej części, nieco zmieniając, uwzględniając te pewne drobne właściwości, jakie wykazywał obrządek koronacyjny polski już w XIV wieku, według ceremoniału rzymskiego odprawiany. W drugiej połowie formuły jednak pisarz zgola już porzucił wzór czeski, a przepisał tę część z formuły rzymskiej, tej, jakiej się w Polsce poprzecznie trzymało.

Tak to specyficznym polski powstał porządek koronacyjny, jako zlepek z porządku czeskiego i czysto rzymskiego. Rękopis, w którym go wpisano, służył i do późniejszych koronacji; ponotowano też w nim na pustych kartkach i okładce kilka dat koronacji z XVI stulecia. Dostojnie ten porządek przepisany został w rękopisie i. zw. pontyfikatu kardynała Fryderyka, a to dla koronacji Aleksandra (1501 r.), a z niego do pięknego pontyfikatu Erazma Ciołka. Ceremoniał koronacji z XVI wieku, nie dla kościelnych już wyłącznie celów pisany, jak i ostatni, Stanisława Augusta, przygotowany przed koronacją tegoż jako wskazówka dla świeckich, jaki ma być obrządek przebieg, dowodzą jasno, iż od warnieczykowskiej koronacji aż po tę ostatnią z r. 1764 już żadne ważniejsze w obrzędzie nie nastąpiły odmiany.

II.

Ceremoniał koronacji króla.

Zjeżdżano się licznie na koronację króla; przybywali zwłaszcza dostojnicy, świeccy, czy

kościelni. Postami, komunją, rozdawnictwem jałmużny przygotowywał się do niej król. W przeddzień koronacji, którą zawsze w niedzielę odprawiano, więc w sobotę popołudniu, udawał się król — od czasów jednak Warnieczyka dopiero — w procesji z duchowieństwem i dostojnikami państwa, przy śpiewie antyfon i modlitw, z dewocją do kościoła na Skalkę, jako miejsca mecenistwa św. Stanisława, skąd po śpiewach i modlitwach cały pochód zdążył do katedry wawelskiej na niespory. Nie dopełnił tej dewocji tylko król Leszczyński.

Gdy ostatnią koronację w Warszawie miano odbyć, omysłano taki sposób zastąpienia tej zwyczajem już dawnym przyjętej dewocji, by król piewchota — rano jednak — „peregrynując” odbył do kościoła św. Krzyża, w którym w otwartym umieszczono obraz św. Stanisława; i tak „satisfaciet temu świętemu nabożeństwu od najważniejszych królów zachowanemu”, jak się wyraziła formuła. Nieszporów zaś miał popołudniu król wysłuchać w katedrze świętojankiej.

W dzień koronacji, wezas rano, bo w godzinę już po wschodzie słońca, za Stanisława Augusta zaś o 8 rano, formowała się w katedrze procesja z prymasa, biskupów i innych duchownych, świeckich i klasztornych, i poprowadzona przez krzyże, z ewangeliją, kadzielnicą i wodą święconą, udawała się na zamek królewski. Prymas na końcu szedł tej procesji; za Stanisława Augusta dokładnie oznaczono porządek duchowieństwa, do procesji należącego, nadto do pochodu włączono magistrat warszawski i ławę warszawską, na czoło procesji ich wysuwając, gdy zamykało ją 24 żołnierzy z oficerem. Nie gęła ta procesja wchodziła na królewskie pokoje, lecz tylko biskupi, gdy inni zostawali u drzwi pałacu.

Czekał na nich król, już w strój koronacyjny ubrany przez marszałka, a według późniejszego zwyczaju ubierany dopiero po nadejściu duchowieństwa. Jakież był ten strój królewski? Jeśli

by można wierzyć pieczęciom majestatycznym, przedstawiającym króla w koronacyjnym stroju — co jednak bardzo wątpliwe — to pierwotnie byłby to zwyczajny strój, w jakim chodził król; w długi po kostki szatę na pieczęci ubran Przemysła II, w kubraki krótkie późniejsi monarchowie, a na siebie zarzucałi płaszcz, spinający go na ramieniu lub później pod brodą. Ale napewno od Warnieczyka, a może i przy poprzednich koronacjach inny był ten strój; król biskupie szaty przywdziewał: sandały, albę, tunikę czyli dalmatykę, humerał, stułę, manipularz, a na wierzach kładł kapę czyli płaszcz (ornat koronacyjny — jak to się nieraz niewłaściwie mówi), i na ręce rękawiczki. Głowę przykrywał czapką. Stanisława Augusta, by ułatwić później pomazanie, ubrano tak, iż pod albę włożył kamizelkę z szerokimi od ręki do łokcia rękawami, ażeby je łatwo można posunąć za łokieć, a w tył od szyi kamizelkę na guziki zapiętą, by ją łatwo można było przy pomazaniu rozłożyć; tunikę i kapę białe miał; zamiast humerału wdział krawat z przeczka, a na piersi order zawiesił.

Czekał król na biskupów, na łożu leżąc, Stanisław August siedząc na krześle pod tronem. Króla leżącego okadzał arcybiskup, kropił wodą święconą, poczem podawał mu dłoń, by go podnieść — oczywiście przy odmówieniu odpowiednich modlitw. Gotował się pochód, w który wchodziłi i świeccy dostojnicy, już na pokojach królewskich zgromadzeni. Króla prowadzili dwaj biskupi: krakowski i poznański lub wrocławski; że ci dwaj ostro o pierwszeństwie z sobą spor wiedli, więc nieraz któryś inny z biskupów — dla pogodzenia — ich miejsce zajmował. Później pierwsze miejsce wzięł dla siebie lwowski arcybiskup. Przed królem szedł z laską w ręku, jako odznaka swej władzy marszałek, po nim litewskiej dwaj marszałkowie, koronny i litewski. Za nim, względnie za nimi, niesiono insygnia królewskie. Niegdyś do tych insygniów liczone

prócz korony włócznię św. Maurycego, Chrobrego jeszcze darowaną przez Ottona III i berło. Już w XIII wieku jednak insygniami są: korona, berło i jabłko; przybyły — nie wiemy dobrze, kiedy — miecz, a także i pierścieni; pierścienia jednak za Stanisława Augusta już nie używano, a i przedtem nie niesiono go uroczysto do kościoła.

Komu przypadał zaszczyt niesienia insygniów wiemy dopiero dla XV stulecia. Koronę dźwigał pierwszy z świeckich senatorów, krakowski kasztelan; w niesieniu berła i jabłka zmieniali się dwaj następni senatorowie, którzy i w senacie naprzemian zasiadali: wojewodowie krakowski i poznański. Za Stanisława Augusta nieśli te insygnia trzej pierwsi z senatorów prowincji: Małopolski, Wielkopolski i Litwy. Za Warnieczyka miecz trzymał w rękach sandomierski wojewoda, przeszło to prawo jednak na krakowskiego miecznika. Po unii lubelskiej widocznie dwa noszono miecze przy koronacji, a dźwżyli je miecznicy: koronny i litewski, zaś właściwy miecz koronacyjny, trzeci, odsyłano wprost do kościoła. Także po unii przyjął się widać zwyczaj iż niesiono dwie chorągwie, koronną i litewską, a nieśli je chorągówcy: koronny i litewski. Jak laski marszałkowskie na dół były zwrócone, bo król nie miał jeszcze pełni władzy, tak i chorągwie nie były rozpuszczone. Nad królem, na końcu postępującym, trzymali — w późniejszym okresie — baldachim czterej najwyżsi z mniejszych kasztelanów.

Wśród śpiewów kościelnych i bicia dzwonów szedł orszak do katedry. Do krakowskiej katedry wchodził bocznymi drzwiami i zwracał się do ołtarza wielkiego. Na nim składano klejnoty koronne. Po krótkiej adoracji i śpiewach król zasiadał na małym krześle przed ołtarzem, po stronie ewangelii, twarzą do arcybiskupa zwrócony, koło niego zabierali miejsca dwaj biskupi, do siebie zwrócony. Obok stawali później chorągówcy.

Przed wielkim ołtarzem odbywał się akt koronacji; w XV. stuleciu chciano przeniesić go przed ołtarz św. Stanisława, to jednak się nie przyjęło.

Rozpoczynała się pierwsza część obrzędu. Pierwszy z biskupów zwracał się do arcybiskupa, jako tego, który miał koronację dopełniać, z postulatą, t. j. prośbą o jej dokonanie: „Najprzewielebniejszy ojcze; żęda matka nasza, Kościół święty, abyście tego obranego króla, po błogosławieniu i poświęceniu raczyli”.

Po krótkiej przemowie do króla, siedzącego z nakrytą głową, o obowiązkach, jakie na siebie bierze, także wobec Kościoła, zadawał mu arcybiskup pytania: „Cześć wiare świętą, od przodków Kościoła katolickiego podaną, zachować i przy sprawiedliwości stojąc przystojnie się obchodzić? „Cześć Kościoła i kościelnych służ opiekunem i obrońcą być? „Cześć królestwo od Pana Boga tobie polecone według sprawiedliwości trzymać, rządzić i bronić?”

„Chęć — odpowiadał monarcha na dwa pierwsze pytania, a na trzecie: — Chęć i za miłego Pana Boga pomocą i za radą wiernych mych tak się we wszystkim miernie zachować obiecując, jako będę mógł najlepiej.”

W XV wieku, za czeskim wzorem, zwracał się metropolita do zgromadzonych zapytaniem, czy chcą poddać się temu królowi; a kler i lud odpowiadał: rady, rady, rady. Już jednak w XVI stuleciu wyszło to z użycia; i nie potrzeba było tej czczej formy, gdy już szlachecki lud poprzednio dawał zgodę swoją przy elekcji, której dokonywał.

Zamykała tę część ceremonii przysięga, którą król składał, klekając z odkrytą głową, przed prymasem, siedzącym, i trzymającym ewangelie na kolanach; wszyscy inni stali podczas tej przysięgi.

(Dokończenie nastąpi)



Dnia 5-go marca 1916 r., zasnął w Bogu, opatrzony św. Sakramentami, w 84 roku życia s. p.

KAZIMIERZ CHERPOWSKI

Sodalis marianus.

Nabożeństwo żałobne we czwartek 9-go marca w kościele św. Barbary o godzinie 9-tej rano.
Polecają duszę zmarłego modlitwom Krewnych, Przyjaciół i Znajomych
Kopaszewo. żona, dzieci, wnuki i prawnuki.

Zawiadomienie.

Wodzinowscy z Końskich gub. Radomska zawiadamiają dzieci swoje w Piotrogradzie Smoleńskaja Rzeczka 10, że wszyscy są zdrowi i pozostają w domu, proszą o wiadomość od swych dzieci na tej drodze, pisali już listów siedem odpowiedzi dotąd nie mają. Uprasza się wszystkie pisma polskie w Rosji i zagranicą o powtórzenie tej wiadomości zboleiałych rodziców.

Roczny chłopczyk

ładny i zdrowy

do oddania na własność lepszej familii z powodu powołania ojca do wojska. Pismem zgłoszenia: pod „Chłopczyk“ przyjmuje Administr. „Głosu Narodu“.

Najnowsze pisma z modami

na sezon wiosenny

Elite z przesyłką K 3 30
Wiener Mode Album K 3 30
Schoene Wienerin — 70
wysłała za nadesłaniem należności lub za zaliczką
Księgarnia D. E. Friedleina
Kraków, Rynek 17. 306
Przyjmuje się również prenumeratę na wszystkie inne pisma z modami.

!!PANIOM!!

Donoszę, iż z dniem 2 marca b. r. przeniosłem pracownię sukien damskich z ul. Grodzkiej na Floryańską 1. 24. (nad cukiernią Warszawską) i polecam się nadal P. T. Paniom. Dla pań z prowincji miara w jednym dniu.
CENY NISKIE.
Przyjmę zdolną spódniczarkę i chłopca do praktyki.

Josef Gajzka
krawiec damski.

Biuro komisarsza Chędzkińskiego
Kraków, Alja Mickiewicza L. 17,
telef. 2271, godziny urzęd. 10—12,
uprasza P. T.

WŁAŚCICIELI LASÓW
o podanie con 321
drzewa (także desek)
loco wagon którejkolwiek stacyi.

PLUGI PAROWE

70 — 100 i 140 — 210 P. S. oferuje:

„Syndykat Handlowy“ — Wiedeń I., Christinengasse 4.
IMPORT i EXPORT wszelkiego rodzaju artykułów krajowych i zagranicznych.

MAKA

jako ważny artykuł w gospodarstwie domowym, zastąpiona została w obecnym wojennym czasie wybornymi składnikami do sporządzania legumin i ciast, jak torty w czterech odmianach, babki w czterech smakach i galaretki w 16-tu smakach pierwszorzędnej marki „Siedola“ z dokładnymi przepisami tychże. — Wyłączna sprzedaż na Kraków w składzie fabrycznym:

L. Sykutowski, Kraków, Szewska 21.
Zamówienia na prowincję skutecznia się natychmiast. — P. T. Kupcom odpowiedni rabat. 317

NAWOZY SZTUCZNE

mianowicie:
tomasyne, sól potasową, kaimit stassfurcki i superfosfaty dotarcza

BANK ROLNICZY

c. k. gal. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie
ul. Karola Ludwika 1. 301
Oferty przesyła się na żądanie odwrotnie.

Olbrzymia głowiasta salata „Senzacya“

dotychczas największa salata głowiasta.

Prawdziwy olbrzym z pośród салат, gdyż rośnie w polu, nawet w lecie przy największych upałach, dorasta wielkości białej kapusty głowiastej. Główni wagi 3-ech klg. nie są rzadkością, jest przeto rzecz zezumiała, że ogrodnik zyskuje na targu za nią najwyższą cenę. Każda roślina tej delikatnie kędzierzawej, jasno zielonej olbrzymiej salaty ma główkę twardą, przedsmak innych gatunków салат po przyprawieniu zupełnie odpada. Z jednej i tejsamej grządki można 6 do 7-tygodni zbierać salata bez wzrostu główek tejsze w nasienie. Przyprawiona daje wyborną, najlepszą w smaku salata, którą można dłużej na półmisku przechowywać, gdyż nie wędnie tak łatwo jak inne gatunki. 1 Poreya 1 Mk., 20 gr. 2 Mk., 100 gr. 5 Mk. dostarcza

Adolf Theiss

w Mannheim, Gospodarz-rzeczoznawca. 241

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO FOTOGRAFICZNY

„SECESYA“

PODGÓRZE-KRAKÓW, RYNEK 8.

wykonuje najdokładniej

REPRODUKCJE i POWIĘKSZENIA

AŻ DO NATURALNEJ WIELKOŚCI

ZDJĘCIA PORTRETOWE GRUP

w Zakładzie i poza Zakładem.

Nowe kursa w rządowo upoważnionej

Szkole Buchalterji i Rachunkowości

państwowej 272

tudzież pisanie na maszynach

STANISŁAWA BURNATOWICZA

W Krakowie, Floryańska 55. koło Bramy, rozpoczynają się 11 marca 1916. Kurs stenografji prowadzi lektor Uniwersytetu p. Henryk Nennel.

W KAŻDEJ POLSKIEJ SZKOLE
powinna się znaleźć

NAUCZYCIELKA

pismo katolickie, narodowe, poświęcone sprawom wychowawczym, naukowym i społecznym, które wychodzi rok trzeci pod redakcją

JADWIGI STROKOWEJ

Jedno to pismo kobiecie zasługuje na rozpowszechnienie, a i w ręku każdej matki pożytecznym by się okazało. — Cena prenumeraty rocznej 5 K. 50 hal Na żądanie numeru okazowe bezpłatnie

Adres administracyi:

KRAKÓW, KARMEŁICKA L. 32.

Ostatnia nowość!

Wydawnictwa Księgarni J. Gzerneckiego

KRAKÓW SZEWKA 17.

Papiery listowe ozdobione wytwornymi reprodukcjami z obrazów
Prof. Piotra Stachewicza: 2276

Lfity Pana Zagłoby. Serya I i II. Bohaterowie arcydzieł Henryka Sienkiewicza.
„Alma Mater“ Serya papierów listowych ozdobionych kompozycjami o nastroju poetycznym i patryotycznym.

„Ad Astra“ Galerya typów kobiecych, pełnych wdzięku i uroku, które w najprzedniejszej reprodukcji oddają w całej pełni finezy właściwą rysunkowi znakomitego artysty. — Niema kraju w którym by te papiery listowe nie mogły nazwać się najwytworniejszym wydawnictwem.

Współczesne Malarstwo polskie. Monografie Artystów polskich wydane w zeszytach. Każdy zeszyt stanowi odrębną dla siebie całość i prócz tekstu zawiera 20 barwnych ilustracyi oraz portret artysty. Cena zeszytu 4 Koron.

Największy wybór kart pocztowych z reprodukcjami prac najznakomitszych artystów polskich i innych. — Nabywać można pojedynczo i hurtownie.

Katalog artystycznych kart pocztowych (Polska Sztuka w kartkach pocztowych) zawierający 400 ilustracyi. Cena 1 Kor. 50 h. Pocztą wysłała się po nadesłaniu 1 Kor. 85 h.

Księgarnia J. CZERNECKIEGO Kraków, Szewska 17.

Ważne

dla gmin i komitetów odbudowy.

PAPY DACHOWE

wszelkiego gatunku dostarcza w każdej ilości
KRAKOWSKA FABRYKA PRODUKTÓW TEROWYCH
PAPY DACHOWEJ I ASFALTU

Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI

Podgórze-Zabłocie

Dla komitetów odbudowy stosuje się

== ceny ściśle fabryczne. ==

POSZUKUJEMY BUCHALTERA

samodzielnego, rutynowanego, polaka, katolika. — Uposażenie będzie zależało od kwalifikacyi. Do podań należy dołączyć odpisy świadectw i dokładne curriculum vitae.
Kancelarya Główna Hr. Potockich w Krzeszowicach koło Krakowa. 343

Wojenna Centrala Handlowa

spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Kraków, ul. Garncarska 7.

poleca:

W DZIALE BUDOWLANYM: drzewo budulcowo kantowe, deski, cegły, dachówki, papy, wapno, cement, szkło taflowe i wszelkie inne materiały budowlane.

W DZIALE APROWIZACYJNYM: Ryż, sago, Tarhony (kluseczki węgierskie), mleko kondensowane, masło, słoninę i smalec, śledzie, sardynki, sliwki suszone i marmolady, kapustę kiszoną, korzenie, naftę, mydło, świece i inne artykuły codziennej potrzeby.

W DZIALE WĘGLOWYM: węgiel krajowy, górnolaski, koks.

Sprzedat tylko hurtownia. 261

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą:

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. Lekarskiego Krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Gieshtblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwarcowa oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż czystkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 49

Na nadechodzącą wiosnę polecam do siewu

NAJLEPSZE NASIONA

198

Gospodarcze, Łosne, Warzywne, Kwiatowe z gwarancją czystości i siły kiełkowania.

Drzewka owocowe i ozdobne

Krzewy, Róże piene i krzewozaste, oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres Ogrodnictwa i rolnictwa. — Towar doborowy. — Cennik i specjalne Oferty wysyłam opłatnie.

E. FREEGE, Kraków.

PIERWSZY GABLONCKI

Artystyczny zakład oszkleń okien kościelnych

FRITZ LUCKE

GABLONZ a. n. (BÖHMEN) CZECHY.

Długoletnia działalność i praktyka tylko w pierwszorzędnych warsztatach artystycznych malowania na szkło zapewnia Szanownym P. T. interesantom artystyczną i solidną robotę.

Wszelkie rodzaje artystycznego oszklenia od zwykłych obramowań ołowiemi aż do najbotatszych figur witrażowych we wszystkich stylach. Odrestaurowanie okien kościelnych przeprowadza pod fachową znajomością.

SYNDYKAT ROLNICZY

ma na składzie

PASZE DLA BYDŁA I KONI

jako to:

cukler denaturowany, melasyne, suszone wytloki (płatki) buraczane i makuch rzepakowy. 258

Kupno — sprzedaż

Szpital św. Łazarza w Krakowie
zakupi zaraz:
większą ilość ziemniaków jadalnych, stony okłotową i prasowaną, buraków pastewnych, siano, konosyny, tytoniki, jak również wszelką jarzynę. — Oferty wnosić wprst do zarządu na piśmie, Kopernika 17. 348
Dyrekcya szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Kto miałby

krowę mleczną

lub cielę do sprzedania zechce zgłosić się pod adresem: Obszar dworski Giebuttów, Modlnica. 353

Korę świerkową

kupuje wagonami załadowaną
Fabryka skóry, Feigl, Straż (Dro-sau), stacya Béschin, Böhmerwald. 355

Starożytności

Szpital św. Łazarza w Krakowie ma do sprzedania

znaczniejszą ilość starego żelaza i szczyt cynkowych. Pomyślano przedmioty oglądać można każdej chwili, oferty na piśmie wnosić do Zarządu. Dyrekcya szpitala św. Łazarza w Krakowie. 350

Fortepian lub pianino do nauki kupić.

Zgłoszenia pismem do Adm. Gł. Narodu pod 22.

Mieszkania — sklepy

4 pokoje

frontowe, z balkonem, od południa położone, na II p. do wynajęcia przy ul. Zyblikiewicza 20. 352

Poszukiwane posady.

Kuźniczanka

poszukuje samodzielnego zarządu pensjonatem.
Oferty nadsyłać pod: „Samodzielnosc“ do Adm. „Głosu Narodu“. 336

Zajęcia biurowego w godzinach wieczornych od 5 — 9 poszukuje absolwent kursu - buchalterji Akademii handlowej. i Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod: Zaras. 279

Wolne posady

Szpital św. Łazarza w Krakowie
potrzebuje:
palaczy i słusarzy ze świadectwami. Zgłoszenia w Zarządzie. Dyrekcya szpitala św. Łazarza w Krakowie. 349

Rozmaito

Obiady

prywatne i pokoje: Ul. Karmelicka 1. 46 II p. na prawo. 153

NOWENNA najskuteczniejsza

do M. B. Nieustającej Pomocy w Księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie, Floryańska 1. po 60 h. i po 1.60 (ozd. opr.). Należytość z góry w znacz. pocztowy.

Nasiona

marchwi ogrodowej nantejskiej

południej, buraków ćwikłowych egipskich, fasoli szparagowej i do gotowania, ziarna w stanie dojrzałym, oraz nasiona warzyw i buraków pastewnych poleca 299

Hodowla nasion
J. TROJANOWSKIEGO
w Miechowie, gub. Kielecka.

ZGUBIONO

legitymacje upoważniająca na pobyt w twierdzy dnia 12 lutego b. r. opiewająca na nazwisko Józefy Węgrzynowej. — Łaskawy znalazca raczy takową oddać do Adm. „Głosu Narodu“ za stosownem wynagrodzeniem.

Wdowa

po oficyalisie prywatnym od lat utrzymująca się z pracy rąk obecnie wiekowa i chorą prosi o. Publiczność o łaskawe wsparcie. Łaskawe datki przyjmie dla „Wdowy“ Administracya „Głosu Narodu“. 11